Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 3 (220 bis) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, 22 września 1936

W Madrycie dokonano 25 tys. egzekucyj

twierdzi pewien hiszpański parlamentarzysta, któremu udało się ujść cało do Francji

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Madrytu, iż stolica Hiszpanji żyje obecnie już w stanie oblężenia. Żywność wydawana jest za kartkami. Miasto przygotowuje się gorączkowo do obrony. Na przedmieściach buduje się barykady i okopy. Napięcie między anarchistami a komunistami i socjalistami utrzymuje się w dalszym ciągu, a nawet potęguje się. Premjer Largo Caballero, który swego czasu, jako urzędujący minister w r. 1931 dał się mocno we znaki anarchistom hiszpańskim, rozbijając ich organizacje, obecnie jest przedmiotem poważnych ataków ze strony anarchistów. Mianowicie wystosowali oni do rządu ultimatum, domagające się przekształcenia rządu centralnego na „Komitet ocalenia publicznego", który przystąpiłby odrazu do realizacji bardzo radykalnych posunięć.

„Echo de Paris" zaznacza, iż Largo Caballero musi się bardzo poważnie liczyć z anarchistami, którzy w obecnej sytuacji stanowią prawdziwy ośrodek siły.

„Figaro" zamieszcza wywiad z wybitną osobistością hiszpańskiego świata parlamentarnego, która zdołała się wydostać z Madrytu.

Parlamentarzysta, który zastrzegł sobie incognito, potwierdził również, iż anarchiści opanowali całkowicie władzę stolicy, on zaś, choć posiadał pozwolenie na wyjazd, wydane przez rząd, musiał się starać jeszcze o drugie pozwolenie od komitetu anarchistycznego. Najbliższa rodzina prez. Azany, mimo interwencji z jego strony, nie została wypuszczona z Madrytu.

Rozmówca hiszpański zaręczył słowem honoru dziennikarzowi francuskiemu, iż anarchiści dokonali już w samym Madrycie około 25 tys. egzekucyj.

Burgos. (PAT). Kanonierka powstańcza „Velasco" oaz dwa uzbrojone statki rybackie zatopiły rządową łódź podwodną.

Żywność z Sowietów

Moskwa. (PAT). Agencja Tass donosi, że z Odessy odpłynął do Hiszpanji pierwszy statek z żywnością ilości 2.000 tonn, zakupiony za pieniądze zebranie wśród kobiet sowieckich.

Zamordowanie gubernatora Malagi

Sewilla. (PAT). Radjostacja powstańcza donosi, że gubernator cywilny Malagi został zamordowany podczas starcia ulicznego, w chwili, w której usiłował opuścić miasto.

Baloniarze przyjadą we wtorek

Moskwa. (PAT.) W niedzielę kpt. Janusz i por. Brenk w towarzystwie attache wojskowego płk. dypl. Zaborowskiego złożyli wizyty: naczelnikowi lotnictwa cywilnego Tkaczowowi, jego zastępcy Syrokiemu oraz naczelnikowi aeroklubu sowieckiego Dejczowi. Płk. Zaborowski złożył podziękowanie sowieckim władzom lotniczym oraz tym wszystkim, którzy brali udział w poszukiwaniach i okazali pomoc naszym aeronautom.

Kpt. Janusz i por. Brenk wyjeżdżają z Moskwy do Warszawy w poniedziałek wieczorem.

Górnicy uratowani

Katowice. (PAT.) W sobotę o godz. 23,30 po 42-godzinnej akcji ratunkowej odkopani zostali górnicy Sosna i Michalski, którzy w ostatniej katastrofie na kopalni „Emma" na skutek zawalenia się chodnika zostali odcięci od reszty załogi. W akcji ratunkowej brało udział 18 górników.

Wyratowani górnicy nie odnieśli żadnego szwanku.

Goebbels w drodze do Aten

Budapeszt. (PAT). W niedzielę w południe przybył samolotem do Budapesztu minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels i po krótkim pobycie odleciał do Aten.

Zamachy dynamitowe na Kubie

Hawana (Kuba). (PAT.) Wybuchła bomba w samochodzie, porzuconym przed redakcją dziennika „El Pais", Ofiarą wybuchu padło 3 zabitych i 15 rannych.

Przed redakcją dziennika „Diario de la marina" znaleziono w samochodzie 500 kg. dynamitu oraz maszynę piekielną, nastawioną na godz. 11.

Tak operują Żydzi

Łódź, 21. 9. Stosunkowo nie tak dawno zmarł w Łodzi adw. Goldwag po niefortunnej operacji ślepej kiszki.

Wobec tego, iż zachodziło podejrzenie, że prawdziwymi sprawcami śmierci są dwaj lekarze żydowscy Jochwed i Kahan, prokurator bliżej zainteresował się tą sprawą i skierował historję tej choroby i przebieg leczenia do zaopinjowania wydziałowi lekarskiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Obecnie nadeszła odpowiedź od uniwersytetu stwierdzająca kategorycznie, że istotnie całą winę ponoszą lekarze Żydzi. W związku z tem należy oczekiwać sensacyjnego procesu karnego.

Rodzina zaleczonego na śmierć przez Żydów adwokata wystąpić ma przeciwko nim z powództwem w wysokości 200 tysięcy złotych.

Ostatnia niedziela przedwyborcza w Łodzi

Na licznych zebraniach Obozu Narodowego przemawiali mówcy ze wszystkich stron

Łódź, 21. 9. Niedziela wczorajsza przeszła w Łodzi pod znakiem niezwykle silnie rozwiniętej agitacji przedwyborczej.

Główne ulice miasta były poprostu zasypane różnego rodzaju ulotkami i odezwami.

Największą żywotność w akcji przedwyborczej wykazał oczywiście Obóz Narodowy, organizując kilkanaście mniejszych i kilka większych zebrań.

Między innemi odbyły się następujące ważniejsze zgromadzenia: Bałuty — 1000 osób, Koziny — 300 osób, ul. Słowiańska — 300, Widzew — 800, na ul. Targowej dwa zebrania po 300 osób, ul. Limanowskiego — 700, w kole Stronnictwa Narodowego im. Wacławskiego — 200, im. Chrobrego — 100, przy kościele św. Anny — 1000 osób.

Na tem ostatniem zebraniu na wezwanie byłego radnego narodowego Czernika uczczono przez powstanie pamięć śp. ks. prałata Wyrzykowskiego, wielce zasłużonego bojownika o ideę narodową.

Ponadto odbyło się kilkanaście zebrań kół. Przemawiali następujący mówcy: Wierczak z Warszawy, red. Morzycki z Lublina, Trella, Czapiewski i Wyganowski z Poznania, Pawlikowski z Krakowa, Borowski z Radomia, Barański, dr. Rumb, adw. Szwajdler, Dębiński, Adamiec, Rakowski, Heksel, Czernik, Belka i inni.

Wszędzie na zebraniach panował nastrój niezwykle bojowy i entuzjastyczny. Kilka wieców „sanacyjnego" t zw. Chrześcijańsko - Narodowego Frontu Robotniczego nie cieszyło się frekwencją, a nawet jeden, na Chojnach wogóle nie doszedł do skutku z powodu braku słuchaczy. Natomiast na ul. Wacława zjawił się na zapowiadane od kilku dni zebranie tegoż „sanacyjnego" komitetu były ławnik magistratu m. Łodzi Harasz, którego cała publiczność wygwizdała i zażądała opuszczenia sali, a zebranie zamieniło się na manifestację na cześć Obozu Narodowego.

Rewizje, aresztowania i konfiskaty

Łódź, 21. 9. W nocy z soboty na niedzielę władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj w lokalach Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Przedewszystkiem zrewidowano lokal zarządu okręgowego przy ul. Piotrkowskiej 86, gdzie kilkunastu posterunkowych na czele z komisarzem poszukiwało broni. Wynik rewizji był negatywny. Również przeważnie negatywne były wyniki rewizyj w lokalach placówek. Obecni w lokalach członkowie zostali po wylegitymowaniu częściowo zwolnieni, wielu jednakże aresztowano. Między innemi zostali zatrzymani: Ołubek, Cichacz, bracia Józef i Ryszard Sieczkowscy oraz Radwański, wszyscy członkowie Stronnictwa Narodowego.

W sobotę starostwo grodzkie skonfiskowało odezwę Stronnictwa Narodowego do społeczeństwa, wyjaśniającą, do czego dąży Obóz Narodowy w Polsce.

Również uległa konfiskacie ulotka p. t. „Prawda o walkach bratobójczych", wydana przez Stronnictwo Narodowe. W niedzielę przed kościołem św. Krzyża post. Ryba odebrał legalne ulotki Stronnictwa Narodowego, omawiające barbarzyństwa socjal - żydokomuny w Hiszpanji.

Niedziela minęła spokojnie

W ciągu dnia wczorajszego w różnych dzielnicach miasta urządzono łącznie aż 150 wieców i zgromadzeń przedwyborczych.

Mimo tak znacznej ilości wieców, dzień upłynął zupełnie spokojnie, a to z tej racji, że po ulicach krążyły wzmocnione patrole policyjne organów bezpieczeństwa.

Główna komisja wyborcza w dniu wczorajszym wydzieliła dla poszczególnych obwodów głosowania odpowiednie ilości ostemplowanych kopert, które służyć będą do głosowania. W dniu 21 b. m. rozklejone zostaną w bramach domów odpowiednie kartki z pouczeniem, gdzie mieszkańcy domu będą głosować z oznaczeniem adresu obwodu i czasu głosowania.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH

Wykrycie składów broni socjal-komuny

Łódź, 21. 9. Ostatnio władze bezpieczeństwa aresztowały w Łodzi szereg czołowych działaczy komunistycznych. Pięciu z nich przewieziono do Berezy. Są to: 30-letni Żyd Józef Majer Holzmann, również Żyd 30-letni Riwen Cukierman, 35-letni Moryc Sroczyński, 45-letni Władysław Spychała i wreszcie znany na terenie Łodzi komunista, a zarazem działacz żydowskiej organizacji 30-letni Józef Godheimer. Godheimer zajmował między innemi kierownicze stanowisko w „Bundzie", w zarządzie Zjednoczonego Zawodowego Związku Odzieżowego oraz w t. zw. „Kulturlidze".

Opieczętowano również lokal Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i Średnich przy ul. Wólczańskiej nr. 21, zawieszając równocześnie związek ten w działalności. Od dłuższego bowiem czasu prowadzone obserwacje policji potwierdziły, że mieści się tam jedna z technik komunistycznych.

Przy sposobności warto przypomnieć, że stosunkowo nie tak dawno wykryto podobną centralę komunistyczną w żydowskim Związku Pracowników Handlowych, a ostatnio socjalistyczne związki klasowe poczuwały się do ideowej łączności z tą organizacją i domagały się w uchwalonej na zebraniu rezolucji przywrócenia działalności tej organizacji handlowców.

Należy dodać, że z soboty na niedzielę policja ujawniła liczne składy broni, będącej w posiadaniu łódzkich socjalistów. Broń uległa konfiskacie.

Przykra porażka Ł. K. S.

Wisła wygrała z drużyną łódzką 2:0

Łódź. — Wbrew wszelkim przewidywaniom spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości.

Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach. Jedynie w ŁKS-ie zamiast Gałeckiego wystąpił na obronie Karasiak. Gospodarze tym razem zupełnie zawiedli, a przedewszystkiem atak, który nie był wcale wspomagany przez pomoc, grającą przez cały czas defensywnie, rzadko dochodził do głosu i poza nielicznemi minutami w drugiej połowie nie był w stanie poważniej zagrozić bramce przeciwnika. Wisła zademonstrowała zupełnie identyczną taktykę i nic dziwnego, że do 65 minuty wynik spotkania brzmiał bezbramkowo. Dopiero po tym czasie zmieniła taktykę i zdobywszy pierwszą bramkę dla swych barw, grała wyraźnie na podwyższenie wyniku.

Grę rozpoczyna ŁKS i już z miejsca inicjuje atak, jednak bezowocny. Lekka przewaga gospodarzy, którzy mają okazję do zdobycia bramki, pozostaje niewyzyskana, wskutek doskonałej obrony gości. Po kwadransie Wisła otrząsa się z przewagi czerwonych, inicjuje kilka ataków, lecz wobec defensywnej gry pomocy nie jest w możności zdobyć upragnionego punktu.

Dopiero zmiana stron i przygniatająca przewaga gospodarzy każe przypuszczać, że wynik ulegnie zmianie na ich korzyść. Tymczasem poszczególni napastnicy marnują kilka doskonałych pozycyj, nie mogąc trafić z kilku metrów do bramki przeciwnika.

Po 20 minutach gra wyrównuje się i zkolei do głosu przychodzi Wisła. Porzuca ona system gry defensywny pomocy, przez co atak jest stale zasilany piłkami, zagraża bramce gospodarzy. Wreszcie w 3 minucie Filek zdobywa pierwszy punkt dla swych barw. Po zdobyciu bramki Wisła chwilę gra na czas, jednakże porzuca tę taktykę, prowadząc w dalszym ciągu grę otwartą. Zkolei gospodarze przechodzą do pracy, ale ostatnie chwile nie pozwalają na zdobycie nawet honorowej bramki i sędzia Frank z Warszawy odgwizduje zawody.

Przed spotkaniem odbyła się uroczystość wręczenia upominku graczowi ŁKS Królowi za 300 spotkań.

Występ naszych lekkoatletek w Poznaniu

Ostatni start Walasiewiczówny w Polsce

Ogólnopolskie zawody pań, urządzone staraniem Pozn. OZLA na „Arenie PWK.", cieszyły się dość dużą frekwencją, mimo niepopularnego i trudno dostępnego boiska. W przygotowaniu boiska wykazano „zbytnią gorliwość", bowiem rzutnie robiły wrażenie betonowych. Dobrze, że na starcie nie było wrażliwych miotaczek. — Zawody straciły dużo na atrakcyjności po podaniu do wiadomości, że Walasiewiczówna, jeszcze nie wyleczona, pobiegnie tylko na zwycięstwo przy słabych zresztą



WALASIEWICZÓWNA w karykaturze Cz. Borowczyka.

konkurentkach, a nie... z wiatrem w zawody. To też głębokie „ach" rozczarowania odezwało się przy ogłoszeniu wyniku na 60 m (8 sek. (!). Dalsze biegi, których zresztą było mało, nie budziły zaciekawienia.

Zawodniczki powitał prezes pozn. OZLA p. Szwarc, wręczając kwiaty czołowym zawodniczkom, wśród których zabrakło Wajsówny i Smętkówny. Dobrą inowacją było prowizoryczne mierzenie każdego rzutu, co wzbudziło większe zainteresowanie temi mniej popularnemi konkurencjami. Walasiewiczówna do swoich specjalności niedysponowana, chciała publiczność wynagrodzić startami w rzutach, w których współzawodniczkom sprzątnęła zwycięstwa w pchnięciu kulą i rzucie oszczepem.

W biegu na 60 m: 1. Walasiewiczówna 8 s., 2. Chrzanowska (Warszawianka) 8,1, 3. Staruszkiewiczówna (Sokół-Grudziądz). Dalsze miejsca zajęły Gawrońska, Lubelska, Rewolińska. Zwyciężczyni biegła zupełnie bez wysiłku i zwycięstwo przyszło jej bardzo łatwo.

W kuli: 1. Walasiewiczówna 11.07 m, 2. Sadowska (Warszawianka) 11.07 m, 3. Gackowska (Sokół-Grudziądz) 10.63 m. Poznańskie miotaczki S. Kryżanka i Starczewska nie dopisały, plasując się dopiero na czwartem miejscu wynikiem 10.25 m każda. Walasiewiczówna uzyskała nawet 11.20 m w rzucie przekroczonym.

Skok w dal: 1. Wiśniewska (Sokół-Grudziądz) 4.94 m, 2. Świderska (AZS-Poznań) 4.93 m, 3. Chrzanowska (W-ka) 4.89 m(4. Duninówna (W-ka) 4.79 m, 5. Rewolińska (A-P) 4.53 m. Konkurencja na dość wysokim i przedewszystkiem wyrównanym poziomie, choć zawodniczki bez większych umiejętności. Najlepsze wyniki uzyskały zawodniczki w pierwszych próbach.

100 m: 1. Walasiewiczówna 12.6 s. (?), 2. Chrzanowska (W-ka) 13.2 s., 3. Gawrońska (Sokół-Grudziądz), 4. Staruszkiewiczówna (Sokół-Grudziądz), 5. Świderska (AZS-P.), 6. Mondralówna (W-ka). W bieg ten Walasiewiczówna włożyła mniej jeszcze wysiłku, niż na 60-kę.

Rzut dyskiem dał najwięcej emocji, przez wzgląd na ciągle zmieniające się prowadzenie i zaciętą walkę, która doprowadziła do ładnego rekordu Pozn. OZLA. W pierwszej kolejce utrzymuje się na czele nasza mistrzyni okręgowa, Kryżanka, rzutem na 34 m, w trzeciej wysuwa się na czoło pierwszym swoim rzutem (34.58 m) Walasiewiczówna. w finale wysuwa się Gackowska (35.10 m), by wreszcie w ostatniej kolejce uchylić znów czoła przed Kryżanką. 1. S. Kryżanka 36.38 m, 2. Gackowska (Sok.-Grudz.) 35.12 m, 3. Walasiewiczówna 34.58 m. W dalszej kolejności Starczewska (W) i Olszewska (S-P.)

Skok w wyż był najsłabiej obsadzony: 1. Duninówna (W-ka) 1.35 (w rozgrywce 1.38 m), 2. Wiśniewska (Sokół-Grudz.) 1.35 m, 3. Laubówna (Sokół-P.) 1.30 m, 4. Świderska (AZS-P.) 1.25 m.

Oszczepem: 1. Walasiewiczówna 33.05 m, 2. Sadowska (W-ka) 30.82 m, 3. S. Kryżanka (W) 29.65 m.

W ostatniej konkurencji rozegrano sztafetę 4×100 m, przeciwko sztafecie 200—100—80—60 m. Ponieważ Walasiewiczówna odmówiła startu na 200 m, a poszła tylko na 100 m, walka straciła na znaczeniu. Mimo zwycięstwa sztafety 4×100 m (Rewolińska, Lubecka, Gackowska, Wiśniewska) w czasie 56.7 s., sztafeta 200—100—80—60 m w składzie Staruszkiewiczówna, Walasiewiczówna, Chrzanowska, Gawrońska, ustaliła rekord Polski wynikiem 59.5 s., który jednak zachwytu nie wzbudził.

Pozatem startowali w skoku w wyż Hoffmann K. (A. P.), uzyskując 1.82 m i w skoku w dal Hoffmann K. 6.97 m, Hoffmann M. 6.71 m.

Zawody nie należały do ciekawych. (ig.)

*

Próba bicia rekordu w biegu na 1000 mtr., urządzonym na boisku Warty, nie dała dodatniego wyniku: 1. Maćkowiak (W) 2:40.5 m, 2. Rogalski (KSM).



Zawodniczki lekkoatletyczne, które wystąpiły wczoraj w Poznaniu.

Nieudany rewanż Warty

Śląsk pokonał Wartę na jej własnem boisku 4:2 (2:0) — Słaba gra zielonych

Poznań. — Ogólnie spodziewano się, że Warta powiększy serję ostatnich zwycięstw i weźmie rewanż za porażkę w pierwszej kolejce rozgrywek. Tymczasem stało się inaczej. Przeszło czterotysięczna rzesza widzów opuszczała boisko z rozczarowaniem. Cała bowiem drużyna zielonych nie spełniła pokładanych nadziei, wszystkie formacje zawiodły. Nieudolnie grał zwłaszcza atak, który zawodził szczególnie w akcjach podbramkowych. Wybijał się w nim jedynie Scherfke inteligentnemi zagraniami i dużą lotnością. Zawiódł Gendera, który nie wytrzymał nerwowo i nie potrafił się uporać z odpowiedzialnością, jaka zaciążyła na nim, jako kierowniku ataku. Linje obronne i pomocy miały trudne zadanie z lotnym atakiem Ślązaków, który nie bawił się w przeciągłe kombinacje, hołdując szybkim akcjom oraz skutecznym wypadom, byle jak najprędzej dostać się pod bramkę przeciwnika. Wszystkie ataki Ślązaków były niezwykle niebezpieczne i zawsze nosiły w zarodku niebezpieczeństwo bramki.

Wynik sam nie odpowiada stosunkowi sił, zwycięstwo Śląska było jednak zasłużone. Warta była drużyną lepszą technicznie, ustępowała jednak Ślązakom w bojowości. Potrafili oni przedewszystkiem wykorzystać wszystkie możliwe pozycje.

Początek gry nie wróżył porażki Warty, która przez 10 minut niemal nie schodziła z pola bramkowego Śląska. Rażąca impotencja strzałowa napastników zielonych zaprzepaściła jednak okazję zapewnienia sobie zwycięstwa już w tym okresie. Skuteczniejszy był Śląsk, który w 12 minucie zdobył niespodziewanie prowadzenie ze strzału Goda, a w 3 minuty później prowadził już 2:0. Strzelcem bramki był Michalski.

Wszystkie wysiłki zielonych celem uzyskania wyrównania do końca pierwszej części gry nie dały pozytywnego wyniku.

Upragnioną pierwszą i zupełnie zasłużoną bramkę przyniosła dopiero czwarta minuta gry po zmianie stron. Po rogu Szwarca piłkę otrzymał Scherfke, który głową skierował ją do bramki gości. Warta ruszyła ponownie do ataku. Zdobywając wyrównanie po szeregu nieudanych akcjach w 12 minucie. Z podania Gendery wyrównał Kryszkiewicz. Łudzono się, że nastąpi zmiana sytuacji i że posypią się dalsze bramki dla zielonych. Los jednak chciał inaczej. Minutę później Ślązacy strzelili po wypadzie lewą stroną trzecią bramkę przez Goda, a w 36 minucie, ku rozczarowaniu widzów, czwartą przez Michalskiego. — Wynik ten utrzymał się już do końca. Zawody prowadził uważnie p. Rutkowski.

Warszawianka — Legja 2:1

Garbarnia — Pogoń 3:1

Ruch — Dąb 2:1

Cracovia — Śmigły 0:0

AKS — Brygada 3:0

Wygraliśmy z Belgją przegraliśmy z Węgrami

Polska - Belgja 78:58 — Węgry - Polska 70,5:65,5

Warszawa. — W sobotę rozpoczęła się tutaj walka polskich lekkoatletów, którzy spotkali się w spotkaniu międzypaństwowem na dwóch frontach równocześnie: z Belgją i Węgrami. W pierwszym dniu odbyło się ogółem siedem konkurencyj, z których niespodzianką były porażki Kucharskiego na 1500 m i Kovacsa w biegu na 400 m przez płotki. Każda reprezentacja wygrała po dwie konkurencje, a w skoku w wyż obaj Polacy, Hofman i Gierutto podzielili pierwsze miejsce z Węgrem Kerkovicem z wynikiem 186 cm. Zwycięstwa odnieśli Polacy w kuli przez Gierutto'ego i w tyczce przez Sznajdera, który skakał bardzo równo i pewnie. Podjął on próbę pobicia rekordu Polski przy wysokości 4.20 m, która jednak nie powiodła się.

W ogólnej punktacji obu spotkań międzypaństwowych prowadzi Polska na obu frontach: z Węgrami 36 i pół : 33 i pół pkt., a z Belgją w stosunku 35:25 pkt.

Wyniki były następujące:

100 m: 1. Kovacs (W) 10.6, 2. Gyenes (W) 11, 3. Gutty (B) 11.1, 4. Trojanowski (P) 11.4, 5. Zasłona (P), 6. van der Driesche (B).

400 m: 1. Vadacs (W) 48.8, 2. Śliwak (P) 49.6, 3. Gąssowski (P) 49.8, 4. Szitray (W), 5. Prinson (B), 6. Bondu (B).

1500 m: 1. Mostert (B) 3:53 (rekord Belgji), 2. Kucharski (P) 3:54.2, 3. Igloi (W) 3:56, 4. Noji (P) 3:57 (!!), 5. Rassonyi (W), 6. Schreeven (B). Nadspodziewanie dobrze spisał się tutaj Noji, który uzyskał bardzo dobry czas. Kucharski, początkowo trzymał się na trzeciem a później na drugiem miejscu za Igloim, który prowadził przez znaczną część trasy. Przed ostatnim okrążeniem Kucharski wyszedł na czoło, aby oddać prowadzenie Belgowi. Po chwilowem prowadzeniu przez Kucharskiego Belg Mostert wyszedł na czoło, pewnie kończąc jako pierwszy przed zmęczonym Kucharskim.

400 m pł.: 1. Bosmans (B) 54.4, 2. Kovacs (W) 54.6, 3. Heyas (W), 4. Maszewski (P), 5. Regemeuter (B), 6. Niemiec (P).

Kula: 1. Gierutto (P) 15.05 m, 2. Fiedoruk (P) 14.79 m, 3. Horvats (W), 4. Czanyi (W), 5. Voorde (B), 6. Voss (B).

Skok w wyż: 1. Hofman (P), Gierutto (P) i Kerkovics (W) po 1.84 m, 4. Czamyi (W), 5. Charter (B), 6. Delcoique (B).

Tyczka: 1. Sznajder (P) 4.00 m, 2. Bassalmasy (W), 3. Morończyk (Polska), 4. Czamyi (W). (Tel. wł.)

W niedzielę największą sensacją była porażka Nojego na 5 km, który uległ Simonowi (W). Simon miał na 14:49,4 (nowy rekord węgierski), a Noji 14:50.0.

Na 800 m: 1. Kucharski 1:53.8, 2. Iglei 1:53.9.

PIŁKA NOŻNA

Szwecja i Norwegja 3:3 (1:2). Jeżeli Szwecja chce zdobyć puhar państw bałtyckich, musi w przyszłą niedzielę pokonać w Helsinkach Finlandję, lub conajmniej uzyskać wynik remisowy.

Bandyci wymordowali rodzinę żydowską

Kraków. (PAT.) W sobotę późnym wieczorem we wsi Niezdowie pow. myślenickiego, do mieszkania miejscowego młynarza Markusa Goldfingera wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy zażądali od zebranej przy kolacji rodziny Goldfingerów wydania posiadanych pieniędzy.

Gdy im odmówiono, bandyci strzałami zabili żonę Markusa Goldfingera, jego dwie córki i syna oraz służącą. Nadto ciężko ranni zostali właściciel młyna oraz służący, których przewieziono do szpitala.

Na miejsce zbrodni przybyły władze, które wszczęły energiczne śledztwo.

Z krzyżem na ramieniu do ziemi św.

Niezwykła pielgrzymka 67-letniego Bawarczyka – Natchniony starzec przewędrował pieszo przeszło 5000 km

Do swej rodzinnej wioski Rosenheim, w Bawarji, powrócił, po trzyletniej blisko nieobecności, Jan Müller, jeden z najniezwyklejszych pielgrzymów, którzy kiedykolwiek przemierzyli pielgrzymie szlaki palestyńskie. W świętym roku jubileuszowym cały świat chrześcijański obchodził tysiąc dziewięćsetną rocznicę męki i zmartwychwstania Chrystusa. Jan Babtysta Müller

wyruszył w lipcu z 33-funtowym krzyżem na ramieniu pieszo do Ziemi Świętej.

W dwa dni później aresztowali go w Monachjum hitlerowcy, podejrzewając o uprawianie propagandy sprzecznej z ich ideologją. Po kilku dniach zwolniono go.

Po uciążliwej pieszej drodze przez Włochy, i Bałkan, sześćdziesięcioletni starzec dotarł wreszcie, po rozlicznych przygodach do upragnionego celu, góry Tabor w Ziemi Świętej, gdzie zatknął przyniesiony ze sobą krzyż.

Przed kilku tygodniami jeden z dziennikarzy francuskich spotkał starca na Place de l'Etoile w Paryżu (Plac Gwiazdy"). „Dziwnie przykuła mnie ta twarz — opisuje dziennikarz swe spostrzeżenia.

Ma coś w sobie z rysów dawnych apostołów.

Odziany w jakiś płaszcz pielgrzymi, mocno zdarty, robi wrażenie manjaka. Chociaż ta twarz spokojna, jakby natchniona, mówi co innego. Na piersiach jego błyszczą liczne religijne medale i odznaki. Z oczu bije promień religijnej żarliwości. Starzec podchodzi do Grobu Nieznanego Żołnierza, przyklęka, odmawia krótką modlitwę, zakończoną ł.cińskim zwrotem: „Błogosławiony niechaj będzie Chrystus Król". Zamiast wieńca, Müller kładzie na płycie wstęgę żółto - białą, symbol szczęścia i pokoju.

Zagadnąłem go. Mówi z głębokiem przekonaniem o swej drodze. Podziwiam jego wytrwałość.

Staruszek ten pobił wszystkie rekordy marszu pieszo.

Mógłby pan konkurować z olimpijczykami, próbuję żartować. — Nie chodzi mi o rekord — odparł swym spokojnym, nieco przygaszonym głosem. Jestem cichym uczniem i wyznawcą Chrystusa Króla. Z miłości dla niego podjąłem ten trud pielgrzymki pieszej z Rosenheim do wzgórza Tabor, gdzie ustawiłem zabrany w drogę krzyż. Do Europy nie chciałem wracać z pustemi rękoma. W dolinie Jordanu wyciosałem nowy krzyż, z którym przeszedłem Afrykę północną.

Przybyłem do Hiszpanji akurat w kilka dni po wybuchu rewolucji.

Drugi krzyż — opowiada dalej Müller — złożony został w muzeum Chrystusa Króla w Paray le Monial.

Zanim wrócę do ojczyzny, po trzyletniej pielgrzymce, w czasie której przebyłem pieszo przeszło 5.000 km., zużywając 7 par butów i ponad trzy tuziny bielizny, pragnę się udać w dniu 11 listopada na wzgórze Aemrsweiller w Wogezach na granicy francusko - alzackiej,

gdzie w dniu 11 listopada 1918 roku stałem na posterunku jako landszturmowiec bawarski.

Tam, w tem miejscu, o tej samej godzinie w której przed 18 laty dowiedziałem się o zakończeniu wojny, chcę modlić się o pokój dla ludzkości."

Nowy Dalaj Lama w Tybecie

Maleńkie dziecko chwyciło za brodę Taszi Lamę

Według wiadomości, otrzymanych w Kalkucie z Lhassy, w Tybecie znaleziono nareszcie wcielenie zmarłego w grudniu 1933 r. Dalaj Lamy, będącego, jak wiadomo, zwierzchnikiem duchownym i świeckim teokratycznego państwa Tybetu.

Tybetańczycy wierzą, że gdy Dalaj Lama zamknie na zawsze powieki, to

duch jego wciela się w dziecię,

które przyszło na świat tego samego dnia, o tej samej godzinie. Należy więc odnaleźć dziecię. Ponieważ jednak Tybet jest ogromną krainą, obejmującą ok. 1.200.000 km. kw., a przytem przeważnie górzystą i bezdrożną,

znalezienie takiego dziecka może trwać całe lata.

Jeżeli zaś trafem znajdzie się kilkoro takich dzieci, wówczas „święte" dziecko, mające być wcieleniem zmarłego Dalaj Lamy, rozpoznawane jest po pewnych znamionach na ciele oraz na tem, że instynktownie sięga po przedmioty, stojące w związku ze swym poprzednikiem.

W lipcu b. r. obecny regent Tybetu — regent taki wybierany jest z pośród przedstawicieli sześciu największych klasztorów buddyjskich przez rodzaj parlamentu, złożonego z najwyższych duchownych (lamów), dostojników państwowych i pewnej liczby rzemieślników — udawszy się nad święte jezioro Kali,

w którego wodach Tybetańczycy odczytują swą przyszłość,

miał w nich ujrzeć trzy wyrazy tybetańskie: ah, ka i ma, tudzież Taszi Lamę, siedzącego na tronie, obok niego zaś małe dziecko na drugim tronie.

Dodajmy, że Taszi Lama jest drugim po Dalaj Lamie najwyższym dostojnikiem w hierarchji duchownej Tybetu i że obecny Taszi Lama zbiegł w 1925 r. do Chin wskutek sporu ze zmarłym Dalaj Lamą, ale znajduje się teraz w drodze powrotnej do ojczyzny.

Otóż w dwa po widzeniu regenta w wodach jeziora Kali, do Lhassy nadeszła wiadomość, że Taszi Lama ujrzał w Jyekundzie, miejscowości położonej w Kokonorze, poza właściwym Tybetem, kobietę z dwuletniem dzieckiem na ręku, gdy zaś się do niego zbliżyła,

to malec schwycił go rączką za brodę.

Ponieważ zaś kobieta nazywa się Kamatso, a mąż jej pochodzi z miejscowości Ahmdo, w nazwiskach tych więc znajdują się owe trzy słowa, jakie regent widział w wodach jeziora Kali.

Na wiadomość o tem, rząd tybetański zajął się sprawdzaniem powyższych szczegółów, pełen nadziei, że Tybet znalazł nareszcie nowego Dalaj Lamę.



Przy budowie olbrzymiego mostu w San Francisco nad zatoką morską po raz pierwszy zastosowano wielkie sieci, mogące zabezpieczyć pracujących przed spadnięciem z tej kolosalnej wysokości.

Winobranie w Zaleszczykach

Zaleszczyki, 20. 9. W Zaleszczykach pogoda przepiękna — słońce grzeje jak w lipcu — winogrona obrodziły się bardzo obficie — codzień przybywają tłumy turystów, zadowolonych z wyjątkowo słonecznej i ciepłej jesieni.

Tak, w skrócie telegraficznym, można przedstawić warunki, w jakich rozpoczął się zjazd na „Obchód Winobrania" w Zaleszczykach.

Daje się również zauważyć specjalne zainteresowanie spływem kajakowym na Dniestrze. Zrozumiałem to jest, ze względu na to, że Dniestr jest właśnie jedyną rzeką, na której sport ten można uprawiać, bez obawy przeziębienia, nawet teraz jesienią.

Kajakowcy, korzystając z kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, na podstawie których uzyskuje się 66-procentowe zniżki na kolejach, wysiadają w Haliczu, skąd spływają Dniestrem do Zaleszczyk. Wielu ma zamiar z Zaleszczyk spłynąć aż do Okopów św. Trójcy, skąd autobusami mogą powrócić do Zaleszczyk i dalej, korzystając z karty uczestnictwa, do domu.

Dużem zainteresowaniem cieszy się wystawa owocowa, oraz wystawa przemysłu ludowego.

Należyte zorganizowanie handlu owocami sprawiło, że w Zaleszczykach znajduje się teraz obfitość tego owocu, nabywanego masowo przez turystów. Do tej pory zebrano już 22 wagony winogron, niczem nie ustępujących zagranicznym. — Uczestnicy „Święta winobrania" będą mogli nabywać 1 kg winogron w cenie 90 gr.

Sądząc z pierwszych dni zjazdu na „Obchód winobrania" spodziewać się należy w bieżącym roku bardzo licznego napływu gości, szczególniej na dzień 20-go września, t. j. na dzień, w którym się odbędą główne obchody „Winobrania".

Znakomite warunki klimatyczne, oraz doskonała organizacja, czynią z Zaleszczyk miejscowość o znaczeniu nietylko uzdrowiskowem, lecz wypoczynkowem i wybitnie atrakcyjnem pod względem turystycznym.



Pierwszy lepszy

Matka: — Czas wydać Manię zamąż.
Ojciec: — Trzeba poczekać aż się trafi jaki porządny człowiek.
Matka: — Niech wyjdzie za pierwszego lepszego, jak ja zrobiłam.

Jak przedłużyć sobie życie?

Średni wiek człowieka w Europie środkowej i zachodniej przedłużył się w ostatnich dziesiątkach lat bardzo znacznie i wyniosł 57 lat u mężczyzn i 59 lat u kobiet. Nie jest to przecież jeszcze ostateczna jego granica. W mocy samego człowieka leży przedłużyć ten wiek jeszcze bardzo znacznie, a sposoby ku temu podaje pani dr. Józefina Rathbone, profesor uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku i kierowniczka jego instytutu wychowania fizycznego, w następujących wywodach:

Człowiek nowoczesny żyje tempem zabójczem. Szalona gonitwa trybu życiowego, nie zaś przemęczenie duchowe powoduje znane objawy starości, których zwalczanie jest jednem z najprzedniejszych zadań nowoczesnej medycyny. Wyczerpanie około godziny 5 po południu jest tak samo nieuzasadnione, jak wysoka śmiertelność w latach pięćdziesiątych. Tak nadmierna ilość zachorzeń sercowych, jak i owe tragiczne choroby nerwowe, których ofiary wreszcie kończą w sanatorjum, dadzą się uniknąć przez racjonalny sposób życia, który pogodzić można nawet z ciężką pracą fizyczną i umysłową. Chodzi tylko o to, żeby ludzie pracujący nauczyli się sztuki odpoczywania. W instytucie naszym stwierdziliśmy, że człowieka zużywa nie tyle istotne absorbowanie pracą, ile raczej jego niezmordowane dążenie do pozostawania w pogotowiu.

Sportowcy wiedzą to najlepiej. Znają oni dokładnie swój organizm i wiedzą, jaką postawę powinni zająć, by osiągnąć odprężenie swego organizmu. Każdy może w tej mierze uczyć się od sportowców. Organizm nie odpręża się, jeżeli np. siedzimy przy stole kurczowo wyprostowani i ręce i nogi trzymamy stale podciągnięte. Niezmiernie ważne jest także spokojne, wolne i głębokie oddychanie. Jest rzeczą udowodnioną, że dłużej żyją ci, którzy prawidłowo oddychają. Ważnym czynnikiem jest też ruch, lecz umiarkowany. Organizm ludzi utrzymywany bywa w ruchu przez regularne ćwiczenia gimnastyczne i dalekie ale nie nadmiernie dalekie przechadzki.

Na spacer chodzić należy przedewszystkiem wieczorem. Półgodzinna lub może godzinna przechadzka przed udaniem się do snu jest zawsze doskonałem lekarstwem. Natomiast najfatalniejsze skutki pociąga za sobą, jeżeli ktoś nadmiernie obciąża wieczory swe towarzyskiemi obowiązkami i rozrywkami. Badaliśmy mnóstwo osób, które codziennie grywają bridża, i stwierdziliśmy u nich chroniczne przemęczenie i zdenerwowanie. Stałe wieczory bridżowe skracają życie. Świat musi się od nowa nauczyć wcześniej udawać na spoczynek i wcześniej wstawać. Należy oczywiście unikać nadmiernego używania rozmaitych narkotyków, przedewszystkiem zaś kawy i alkoholu.

Pracę należy sobie podzielić racjonalnie. Istnieją ludzie, którzyby chcieli możliwie wszystko sami zrobić, ponieważ nie mają zaufania do swoich pracowników. To samobójcy. Każdy człowiek musi sam na sobie wypróbować, w jakiej pozycji, w jakiem położeniu i w jakiem usposobieniu czuje się najlepiej i do tego jak najczęściej się stosować. Jeżeli obecna generacja nauczy się stosować te proste zasady, będzie ona zdrowszą i pożyje 20 lat dłużej.

WiP.

Alcazar jeszcze się broni

Kilkuset bohaterskich obrońców walczy na gruzach warowni z 7000 czerwonych żołnierzy — W użyciu benzyna z sikawek i bomby dynamitowe

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Toledo: Przez całą niedzielę artylerja rządowa ostrzeliwała ruiny Alkazaru oraz siedzibę b. gubernatorstwa wojskowego, którą powstańcy zajęli w sobotę podczas bohaterskiego wypadu.

Dowódca wojsk rządowych, gen. Ascensio, który przybył w nocy do Toledo, zawezwał strażaków, którym rozkazał polewać stanowiska powstańców benzyną za pomocą wężów gumowych. „Milicjanci ludowi" z sikawkami posunęli się pod osłoną ognia aż do samego bundynku gubernatorstwa wojskowego, lecz w tej samej chwili powstańcy po krótkim kontrataku odebrali im węże gumowe i zaczęli polewać benzyną pozycje wojsk rządowych. Powstańcy raz jeszcze odbili atak, ponosząc ciężkie straty. Walka trwa przy nieustanych wybuchach granatów i nabojów dynamitowych. Wojska rządowe zmusiły powstańców do ustąpienia z pięter gmachu, lecz ci obsadzili suteryny i ogniem karabinów maszynowych zmusiły wojska rządowe do odwrotu na wczorajsze stanowiska.

Po intensywnem bombardowaniu powstańców przez ciężkie działa, obrońcy przerwali ogień. Specjalne oddziały „dynamitardów" wrzuciły do gmachu 10 nabojów dynamitowych, jednak wybuch nie wyrządził większych szkód.

Według ostatnich doniesień obrońcy Alkazaru zaprzestali ognia, zaś wojska rządowe ostrzeliwują z karabinów maszynowych wszystkie wyjścia z gmachu gubernatorstwa.

Toledo w płomieniach

Paryż. (PAT). Havas donosi z Toledo: Przez całą noc z soboty na niedzielę miasto stało w płomieniach pomimo deszczu.

Nad Toledo stoją gęste słupy dymu. Samoloty rządowe latają nad miastem, celem uniemożliwienia lotnictwu powstańczemu przyjścia z pomocą obrońcom Alcazaru.

W obszarze Talavera wojska rządowe kilkakrotnie atakowały pozycje wojsk narodowych.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Madrytu: W sprawie walk o Toledo opublikowano bardzo nieliczne wiadomości. W dziennikach pojawiło się jedynie doniesienie o „doniosłych wydarzeniach, które nastąpiły wczoraj rano na jednym z frontów w pobliżu Madrytu".

„Milicjanci ludowi" wkroczyli do Alcazaru, lecz musieli się stamtąd wycofać. Nie ulega wątpliwości, że Alcazar nie został dotychczas zdobyty przez wojska rządowe.

Również Oviedo i Teruel opierają się „milicji ludowej" pomimo codziennego straszliwego bombardowania.

Malaga buntuje się przeciw czerwonym

Paryż. (PAT) Sytuacja w Maladze staje się krytyczną. Nadeszły tu wiadomości, potwierdzające pogłoski o zaburzeniach i walkach wewnętrznych. 800 milicjantów wypowiedziało posłuszeństwo, oświadczając, że nie będą walczyli przeciwko nacjonalistom, poczem nieoczekiwanie wystąpili zbrojnie przeciwko oddziałom anarchistów i komunistów, którzy ponieśli poważne straty. Gubernator Malagi zażądał natychmiastowego nadesłania z Madrytu posiłków. Bunt milicjantów stoi w związku z buntem części floty rządowej, stacjonowanej dotychczas w porcie Malagi.

Radjostacja w Teneryfie ogłosiła tekst przejętej depeszy, wysłanej do komendanta morskiej bazy rządowej w Las Palmas a zawiadamiającej, iż krążownik rządowy „Don Jaime Primero", stacjonowany w porcie Malagi, oraz 4 inne okręty wojenne wypowiedziały posłuszeństwo rządowi madryckiemu i odpłynęły w kierunku hiszpańskiego Marokka, aby oddać się do dyspozycji władz powstańczych.

Na frontach hiszpańskich

Rabat. (PAT) Według komunikatu radjostacji w Sewilli, życie w San Sebastian płynie normalnie. Gen. Mola rozpoczął oblężenie Bilbao, gdzie sytuacja jest niewyraźna. Połączenie między m. Santander a Madrytem zostało przerwane. W Oviedo obrońcy dokonali kilku wypadów. W okolicach Toledo oddziały płk. Jague umacniają zdobyte pozycje. Na froncie Estramadura wojska powstańcze przypuściły atak. 80 żołnierzy wojsk rządowych zostało zabitych, 220 zaś wzięto do niewoli. W Madrycie wybuchły rzekomo poważne nieporozumienia w łonie „frontu ludowego".

Madryt. (PAT) Na froncie Estramadury grupa wojsk rządowych wysadziła most w Malcocimado, przerywając linję kolejową pomiędzy Sewilją a Meridą. Most był broniony przez Marokańczyków.

Sewilla. (PAT.) Radjo donosi, że w okolicach Talavery dwa rządowe samoloty trzymotorowe zaatakowały się wzajemnie przez pomyłkę i spadły w płomieniach na linje powstańców.

Samoloty powstańcze bombardowały Montero.

W Santander utworzono nowy rząd, niezależny od rządu madryckiego.

Na linji San Sebastian — Paryż i Burgos — Lizbona została wznowiona komunikacja kolejowa.



Wojska powstańcze, po wkroczeniu do zdobytych miejscowości, napotykają na zdradzieckie zasadzki czerwonych band, gnieżdżących się niemal w każdym domu.

Ibiza odebrana czerwonym

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z głównej kwatery powstańczej w Burgos wyspa Ibiza, należąca do Balearów, znajduje się ponownie w ręku powstańców.

Wysiłki lądowania wojsk rządowych w Palma de Malorca nie powiodły się i wojska rządowe, poniósłszy straty, odjechały w kierunku nieznanym.

Portugalja przeciw komunizmowi

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Lizbony, w Oporto odbyła się w sobotę olbrzymia manifestacja antykomunistyczna, w której brało udział przeszło 20 tysięcy robotników i cały szereg organizacyj z północnych prowincyj portugalskich.

Po manifestacji odbyła się olbrzymia demonstracja narodowa, na której wygłoszono szereg przemówień antykomunistycznych, w których podkreślano zdecydowaną wolę obrony interesów narodowych Portugalji i walkę przeciwko rozkładowi społeczeństwa portugalskiego, ślubując wierność rządowi premjera Salazara.

Święta wojna Arabów w Palestynie

Powstańcy śmiało stawiają czoło przeważającym siłom angielskim

Londyn. (PAT) Znany dziennikarz angielsko - żydowski Easterman, będąc jednym z redaktorów „Daily Herald", udał się jako specjalny korespondent głównego organu Labour Party do Jerozolimy.

„Daily Herald" zamieszcza interesujące informacje Eastermana o organizacji sił arabskich, walczących przeciwko administracji brytyjskiej. Według Eastermana nietylko Anglicy, ale również Arabowie zajęci są przygotowaniem prawdziwej kampanji wojennej. Arabowie posiadają od 4000 do 5000 ludzi. Stosując swoistą metodę wojowania, Arabowie mają nadzieję, przy pomocy tej siły stawić opór 17.000 żołnierzy armji brytyjskiej.

Metoda walki Arabów polega na wielkiej ruchliwości. Posługują się oni jedynie lekką bronią, uważając karabiny maszynowe i cięższe kategorje broni za uciążliwe.

Około 3000 powstańców arabskich ma być skoncentrowanych na wzgórzach w północnej Palestynie. Walczą oni w grupach, liczących 50—60 ludzi i zajmują dominujące pozycje nad szosami. Jaskinie, w których się ukrywają, są niedostępne dla bombardowania i ostrzeliwania z samolotów. Oprócz oddziałów, złożonych z Arabów palestyńskich, są jeszcze partyzanci z elementu napływowego z Iraku i Syrji. W szeregach powstańców jest pewien procent inteligencji, co, zdaniem Eastermana, wskazuje, iż powstanie niema charakteru bandytyzmu.

Siły powstańców dzielą się na dwie części: jedni znani są pod nazwą „Mudjahedin" czyli „wojowników świętej wojny", zaś drudzy określani są jako „Fedaji", czyli „męczennicy dla ideału". Nadaje to powstaniu charakter świętej wojny, co łatwo pobudza wyobraźnię wschodnią. „Fedaji" rekrutują się z ludzi miejscowych, którzy mają za zadanie niepokoić osiedla żydowskie, przecinać druty telefoniczne i wogóle wykonywać akty sabotażu, „Mudjahedin" natomiast napadają na oddziały wojska brytyjskiego.

Sobotnie wydarzenia w Palestynie

Jerozolima. (PAT) Akcja sabotażowa i terorystyczna trwa nadal. Zanotowano wiele zamachów bombowych. Do domu żydowskiego w Tiberias rzucono w nocy bombę, która zabiła 5-letniego chłopca i raniła dwóch Żydów. Koło meczetu w Haifie eksplodowały dwie bomby, przyczem jedna lekko raniła pełniącego wartę marynarza brytyjskiego. W Haifie wybuchł pożar tartaku, wyrządzając poważne szkody. Ogień był niewątpliwie podłożony. Na wieś arabską Semakh w Galilei nałożona została w charakterze kary zbiorowej kontrybucja w wysokości 300 funtów za podpalenie młyna, który spłonął doszczętnie. Ubiegłej nocy ostrzeliwano kilka kolonij żydowskich w południowej Palestynie. We wszystkich wypadkach udało się odeprzeć napastników bez ofiar po stronie wojska i kolonistów żydowskich.

Polska przygotowuje się do Paryża

Komisarz generalny w Warszawie — Komisarz polski w Poznaniu

Z Warszawy donoszą nam (tw):

Jak wiadomo, razem z francuskim ministrem przemysłu i handlu p. Bastid, przybył również do Warszawy p. Edmond Labbé, Komisarz Generalny przyszłorocznej wystawy „Sztuka i Technika" w Paryżu. Korzystając z tej wizyty, polski Komisarz Generalny prof. Lech Niemojewski zaprosił p. Labbé do biur komisarjatu, gdzie przedstawił mu całokształt polskich zamierzeń w tym zakresie.

P. Labbé ze szczególnym zainteresowaniem oglądał projekt polskiego pawilonu, przygotowany przez pp. prof. Bohdana Pniewskiego i Stanisława Brukalskiego. Projekt ten jest na ukończeniu i w dniach najbliższych będzie przesłany do Paryża, gdzie natychmiast rozpocznie się budowę.

Pawilon przedstawiać się będzie w postaci rotundy kamiennej, o pokaźnej średnicy kilkunastu metrów i takiejże wysokości. Wewnątrz dekorację stanowić będzie wspaniały plafon kompozycji figuralnej oraz trzy wielkie gobeliny (kilimy) treści historycznej. Prawdopodobnie będą to: „Unja Lubelska", „Odsiecz Wiednia" i „Rok 1920". Na kompozycję tych dekoracyj rozpisany będzie w dniach najbliższych konkurs artystyczny, z udziałem najwybitniejszych artystów - malarzy ze wszystkich większych ośrodków i skupisk artystycznych kraju.

Równocześnie zorganizuje się konkurs na kompozycje wnętrz architektonicznych, które wypełnią boczne skrzydło pawilonu. Zadanie obejmie sześć tematów: 1) mieszkanie pracownika fizycznego, 2) mieszkanie pracownika umysłowego, 3) przedszkole, 4) świetlicę robotniczą, 5) werandę na letnisku (wykwintną), 6) wnętrze dowolne o charakterze luksusowym itd. Oprócz tych konkursów ogłosi się jeszcze szereg innych, tak, ażeby całość dekoracji ustalić i skompletować w czasie jak najkrótszym.

Polski Komisarjat Wystawy zainteresował się poznańską wystawą „Sztuka, Wnętrze i Kwiaty". Prawdopodobnie w drodze powrotnej z Paryża, po uruchomieniu budowy polskiego pawilonu, organizatorzy naszego działu zatrzymają się w Poznaniu celem zwiedzenia tej wystawy oraz nawiązania kontaktu z poznańskim światem artystycznym i przemysłowym.

Po katastrofie statku prof. Charcot

Paryż. (PAT) W poniedziałek wyrusza z Cherbourga transportowiec „Ade", który z rozkazu min. marynarki udaje się pod dowództwem kpt. Martinier na poszukiwanie ofiar katastrofy statku „Pourquoi pas". Statek zabiera ze sobą trumny dla zwłok ofiar katastrofy, i oczekiwany jest w Reykjawiku za 8 dni.

Reykjavik. (PAT). W sobotę wieczorem przybył tu statek nadbrzeżny, przywożący zwłoki 22 ofiar katastrofy statku „Pourquoi pas?". Flagi w mieście opuszczone były na znak żałoby do połowy masztów. W porcie zgromadziły się olbrzymie tłumy mieszkańców. Zwłoki ofiar katastrofy przykryte były flagami. Jedyny, pozostały przy życiu członek załogi „Pourquoi pas?" sternik Gonidoc, postępował za konduktem żałobnym obok konsula francuskiego

Skazanie starosty łódzkiego

Starosta powiatowy W. Makowski skazany na dwa tygodnie aresztu za obrazę prezesa Str. Narod. w Rudzie Pabjanickiej

Łódź, 19 września.

Onegdaj przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się niezwykle ciekawa sprawa apelacyjna. Jako oskarżony stanął starosta powiatowy Wincenty Makowski, który, jako przewodniczący Sądu Starościńskiego dopuścił się obrazy słownej na osobie prezesa Str. Nar. w Rudzie Pabjanickiej Tadeusza Jędrzejczaka. W imieniu powoda występował mec. K. Kowalski. Tło rozprawy przedstawia się następująco:

W marcu b. r. Str. Nar. w Rudzie Pabjanickiej zorganizowało zebranie dla członków we własnym lokalu. Ponieważ zebranie to miało się odbyć w zamkniętem gronie członków (wejście za legitymacjami) organizatorzy nie wnieśli do starostwa zgłoszenia, gdyż w myśl obowiązujących przepisów było ono zbyteczne. Innego jednak zdania była policja, która zebranie rozwiązała i organizatorów zebrania a m. in. prezesa Str. Nar. w Rudzie Pabjanickiej T. Jędrzejczaka pociągnęła do odpowiedzialności. W wyniku tego, organizatorzy zebrania z T. Jędrzejczakiem na czele stanęli w dniu 19-go marca b. r. przed Sądem Starościńskim w Łodzi, któremu przewodniczył starosta Makowski. W wyniku rozprawy wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę grzywny, przyczem starosta Makowski wyraził się pod adresem T. Jędrzejczaka słowami obelżywemi i nie nadającemi się do druku. T. Jędrzejczak, czując się dotknięty skierował skargę do Sądu Grodzkiego przeciwko staroście Makowskiemu o obrazę słowną. Sąd Grodzki w Łodzi na rozprawie w dniu 26 maja b. r. oskarżonego Starostę Makowskiego uniewinnił, uzasadniając wyrok tem, że jakkolwiek oskarżony użył wyrazów obelżywych pod adresem Jędrzejczaka, ale uczynił to bez zamiaru obrażenia kogoś i w intencji przestrogi dla innych oskarżonych.

Od powyższego wyroku Sądu Grodzkiego prezes Jędrzejczak wniósł za pośrednictwem mec. Kowalskiego odwołanie do Sądu Okręgowego w Łodzi. W dniu onegdajszym t. j. 18 b. m. sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi. Adw. Kowalski w krótkiem lecz treściwem przemówieniu wywiódł:

„że zaskarżony wyrok Sądu Grodzkiego uważa za niesłuszny i ulegający uchyleniu z następujących zasad: stan faktyczny jest bezsporny t. j. oskarżony dopuścił się obrazy słownej, a skoro art. 256 k. k. przewiduje za to przestępstwo odpowiednią karę, zatem Sąd winien tylko rozpatrzyć czy użyte wyrażenia są obraźliwe czy nie. Ponieważ jasną jest rzeczą, że wyrażenia te są obraźliwe, oskarżony powinien być ukarany".

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał starostę Wincentego Makowskiego za użycie obraźliwych słów pod adresem prezesa Str. Nar. T. Jędrzejczaka **na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.**

Sprawa sen. Heiman-Jareckiego przed sądem

Łódź. (Tel. wł.) Wkrótce przed sądem okręgowym w Łodzi (wydział karno - skarbowy) znajdzie się sprawa podatkowa sen. Heiman-Jareckiego, któremu władze skarbowe wymierzyły grzywnę w wysokości 400 tysięcy złotych za niezgłoszenie do opodatkowania dochodów z obligacyj Tow. Kredytowego.

Sprawa podatków, które płacił sen. Heiman-Jarecki, stała się głośna w całej Polsce, a to z uwagi na wymianę listów między wicepremjerem Kwiatkowskim, a senatorem Heiman-Jareckim; nic więc dziwnego, że zapowiedź rozprawy sądowej na skutek odwołania się od orzeczenia władz skarbowych, wywołała zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach.

Rozumna i godna poparcia inicjatywa

Chrześcijańskiego Zrzeszenia Właśc. Tkalni Mechanicznych

Pabjanice, 19. 9. Jak wiadomo, w Pabjanicach powołana została do życia organizacja pod nazwą „Chrześcijańskie Zrzeszenie Właścicieli Tkalni Mechanicznych", które w chwili obecnej zrzesza około 200 właścicieli mniejszych tkalni posiadających po kilka krosień.

Dzięki usilnym staraniom tymczasowego zarządu, został w tych dniach przez Izbę Przemysłowo Handlową zatwierdzony nowy statut, tak, że zrzeszenie istnieje jako formalnie zarejestrowana, niezależna organizacja, a zarząd może obecnie dalszą pracę i projekty pchnąć na realne tory.

Dużo już zresztą zrobiono, poza pracami czysto organizacyjnemi i formalnemi. Do najważniejszych spraw zaliczyć można pomyślne załatwienie i zawarcie umowy zbiorowej z nakładcami t. j. przedsiębiorcami dostarczającymi tkalniom surowca do wyrobu materjału, unormowana została cena wyrobu od metra.

Dalsze starania Zrzeszenia zmierzać będą do tego, by w miarę możności uniezależnić się od wpływów kapitału żydowskiego, a przedewszystkiem nie pozwolić się wykorzystywać przez Żydów. Do tego jednak potrzeba odpowiedniego kapitału, który tylko przez silną organizację będzie można u odpowiednich czynników zdobyć.

Chcąc umożliwić swym członkom uzyskanie kredytu, projektuje się gremjalne przystąpienie do projektowanej przy Izbie Rzemieślniczej Bezprocentowej Kasy Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego i w tym kierunku poczynione są już wstępne przygotowania. Pozatem staraniem Zrzeszenia będzie powołanie do życia gwałtownie potrzebnej spółdzielni chrześcijańskiej, w której członkowie mogliby zaopatrywać się w materjały i surowce, a przez to i w tej dziedzinie uniezależnić się od firm żydowskich.

Wszystkim tym poczynaniom życzymy z całego serca „Szczęść Boże!"

Staraniem głównego komitetu wyborczego Obozu Narodowego w Łodzi odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 19,30 w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada nr. 21 wielkie zebranie przedwyborcze, na którem wygłoszą referaty na temat: „Rola Obozu Narodowego w radzie miejskiej" pp.:

ROMAN RYBARSKI, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, były prezes Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Narodowego w Sejmie,

dr. TADEUSZ BIELECKI, wiceprezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

adwokat KAZIMIERZ KOWALSKI, prezes zarządu okręgowego S. N. w Łodzi,

adwokat FRANCISZEK SZWAJDLER, wiceprezes Akcji Katolickiej i prezes Sodalicji Marjańskiej

oraz kapitan rez. wojsk polskich LEON GRZEGORZAK, wiceprezes zarządu okręgowego S. N. w Łodzi.

Wstęp wolny dla wszystkich Polaków!

50 tys. matek złoży hołd na Jasnej Górze

Częstochowa. (Tel. wł.) — W dniach 26 i 27 b. m. odbędzie się w Częstochowie zjazd matek polskich. Zjazd, na który ma przybyć 50 tysięcy matek, organizuje ogólne polsko-katolickie stowarzyszenie kobiet.

Program zjazdowy przewiduje m. in. wielką uroczystą procesję z lampionami przez miasto i poświęcenie srebrnego krzyża z napisem „Pro Christo et patria", który, zawieszony przy cudownym obrazie, stanowić będzie wotum. Podczas zjazdu uroczyste nabożeństwo odprawi J. Em. ks. kard. prymas Hlond.

Niedziela w Łodzi

Wczorajsze dożynki

Łódź, 21. 9. Na placu Gen. Hallera zorganizowane zostały dożynki przy udziale około 5000 wieśniaków z różnych okolic województwa łódzkiego w strojach regjonalnych. Uczestnicy wykonali ludowe tańce i śpiewy. Dożynki zorganizowane poraz pierwszy w Łodzi, wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Wszechpolski zjazd ogrodników

Łódź, 21. 9. Wczoraj odbył się w lokalu Izby Rolniczej przy ul. Piotrkowskiej nr. 96, Wszechpolski Zjazd Ogrodników, na który przybyli delegaci z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, Torunia i innych miast. Obecni byli przedstawiciele władz oraz centralnego zarządu Związku Ogrodników. Zjazd omówił sprawy zawodowe, a następnie statut ogólnokrajowy organizacji ogrodnictwa, upoważniając zarząd centralny do odpowiednich poprawek w statucie. Uczestnicy zjazdu zwiedzili następnie wystawę ogrodnictwa w parku Staszica, zapoznając się z dorobkiem ogrodnictwa łódzkiego.

Strajk w przemyśle dzianym odroczony

Łódź, 21. 9. Zebranie robotników przemysłu dzianego wobec tego, że z dn. 31 sierpnia br. upłynęła poprzednia umowa zbiorowa a dwukrotne konferencje nie doprowadziły do porozumienia, proklamował strajk na poniedziałek, 21 bm. Ponieważ na 21 bm. zwołana została trzecia z rzędu konferencja w inspektoracie pracy i jest możliwość złagodzenia zatargu, upoważniona została wybrana komisja strajkowa do odroczenia strajku do czwartku, 24 bm.

Obrady Niemców

Łódź, 21. 9. Wszechpolski zjazd niemieckiego związku kulturalno-gospodarczego w Polsce obradował wczoraj przy ul. Nawrot 7. Zjazd omówił położenie Niemców w Polsce, sprawy organizacyjne, dokonał wyborów nowego zarządu, a na zakończenie wysłał hołdownicze depesze do prezydenta Rzplitej oraz generalnego inspektora sił zbrojnych. W tymże lokalu obradował wszechpolski zjazd nauczycieli niemieckich, poruszając sprawy nauczania i zawodowe.

Przed egzaminem woźniców

Łódź, 21. 9. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie woźniców, na którem omawiano sprawę egzaminów dla woźniców, które odbyć się mają zgodnie z nowem rozporządzeniem. Wyłoniona została specjalna komisja, która czuwać ma nad prawidłowem przeprowadzeniem egzaminów dla woźniców.

W godzinach przyjęć urzędnikom nie wolno wychodzić

Warszawa. (Tel. wł.). Nawiązując do znanego okólnika premjera Składkowskiego o godzinach przyjęć w urzędach państwowych, ministerstwa wystosowały pisma do podległych sobie organów, zwracając uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania okólnika.

W godzinach przyjęć nie wolno urzędnikom opuszczać biur zarówno pod pozorem pracy, jak i załatwiania innych spraw, godziny te bowiem przeznaczone są na przyjęcia interesantów.

Kanada wita polski motorowiec

Montreal. (PAT). W niedzielę zawinął tu M/S „Piłsudski", witany entuzjastycznie przez 7-tysięczny tłum Polaków ze wszystkimi konsulami R. P. w Kanadzie na czele.

Na spotkanie statku polskiego wyleciała eskadra samolotów.

Przybijający do portu statek obrzucono kwiatami.

Z boisk i torów

GRY SPORTOWE

Mistrzostwo okręgu łódzkiego w szczypiorniaku zdobyła drużyna ŁKS, bijąc swego najgroźniejszego rywala IKP 7:5 (4:1) oraz Tour w stosunku 13:2 (7:1). ŁKS reprezentować będzie zatem okręg łódzki na mistrzostwach w Katowicach.

KOLARSTWO

Szosowe wyścigi P. T .C. M. na trasie Poznań — Oborniki — Szamotuły — Tarnowo — Poznań, 100 km, zgromadziły w grupie licencjonowanych 15 zawodników, z których 13 bieg ukończyło. Zwyciężył Jan Kluj (HCP) w czasie 2 g. 58:30, 2. Henryk Lange (HCP) 2 godz. 58:30.2, 3. Stanisław Barczak (Stomil) 2 godz. 58:30.4.

W grupie nielicencjonowanych startowało 28 zawodników, z których 25 bieg ukończyło. — 1. Zenon Thiem (PTCM) 3 g. 11:00, 2. Kazimierz Garczyński (PTCM) 3 g. 11:00.2, 3. Roman Antowski (HCP) 3 g. 13:01, 4. Piechowiak (Sokół-Żabikowo) 3 g. 17:00.4, 5. Frąckowiak (PTCM) 3 g. 17:00.6.

LEKKA ATLETYKA

Trójmecz Wima — Boruta — ŁKS wygrała niespodziewanie Wima, uzyskując 77.5 pkt. przed Borutą 75.5 pkt. oraz ŁKS 64 pkt. Na zawodach tych ustanowiono szereg nowych rekordów okręgowych, których szczegółowe wyniki podamy w numerze jutrzejszym.

TENIS

W czwartym dorocznym turnieju w Łodzi o tytuł najlepszego tenisisty do finału zakwalifikował się Langhut i Szreder. Spotkanie obu tych tenisistów zostało przy stanie 6:4, 5:2 przerwane na korzyść Langhuta, gdyż ten ostatni naderwał sobie ścięgno. Dokończenie finału nastąpi w innym terminie.

PIŁKA NOŻNA

Ruch rozegra 8 spotkań we Francji i Niemczech. Ruch otrzymał zaszczytne zaproszenie do Francji na 5 spotkań od polskiego związku piłki nożnej we Francji. Ślązacy zaakceptowali propozycję i wyjadą w okresie od 8 do 22 listopada. Mistrz Polski rozegra we Francji 5 spotkań, cztery z reprezentacjami polskich klubów, ostatnie w Paryżu z mistrzem Francji. Ruch otrzymał pozatem zaproszenie na wyjazd do Niemiec w okresie nowego roku, gdzie ma rozegrać trzy spotkania: w Stuttgardzie z V. f. R., w Monachjum z jednym z tamtejszych klubów, oraz w Wormacji z tamtejszą Wormacją.

Pierwszy dzień jesiennej kolejki mistrzostw ŁOZPN przyniósł następujące wyniki: ŁKS i SKS 5:4 (2:1). Union-Touring i Wima 4:1 (2:1). Burza i ŁTSG 3:1 (1:0).

Sokół pabjanicki pokonał w czwartem decydującem spotkaniu o wejście do rozgrywek finałowych o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A tomaszowską Lechję 2:0 (2:0). Dzięki temu zwycięstwu Sokół w przyszłym tygodniu stanie do finałów.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Londyn wita Marlenę Dietrich

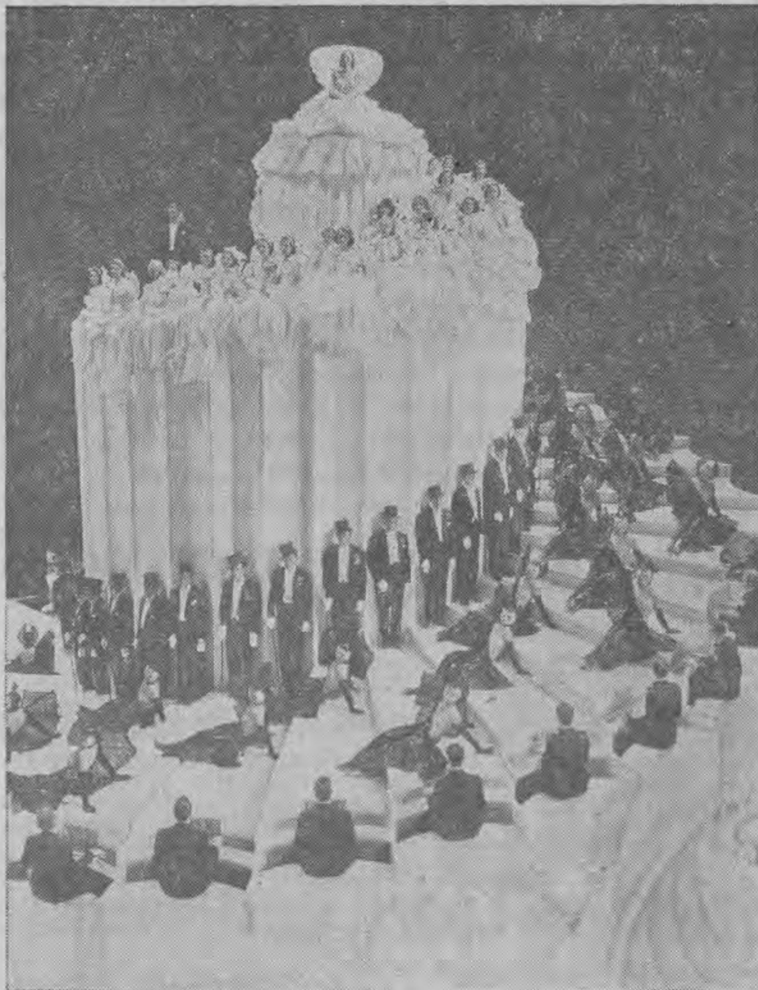
Zagraniczna prasa codzienna i fachowa od szeregu dni pełna jest zdjęć, artykułów i notatek, poświęconych przyjazdowi Marleny Dietrich, która opuściła Amerykę, by po kilkuletniej przerwie zagrać w europejskim filmie i to w Anglji.

Europa powitała Marlenę z takim entuzjazmem i z taką pompą, z jaką nie spotkali się nawet najbardziej popularni władcy.

Oczywiście, nie obyło się bez przygód. I tak, podczas krótkiego pobytu w Paryżu, była Marlena Dietrich stałym przedmiotem ataków licznej rzeszy zbieraczy autografów. Tłum poznał ją, gdy wybrała się na przechadzkę i dopiero interwencja kilku policjantów wybawiła świetną aktorkę z opresji. Odprowadzili ją do najbliższej taksówki, a gdy im dziękowała za przysługę, policjanci dobyli notesów i poprosili o autografy. Rozbawiona Marlena spełniła prośbę i wpisała się do policyjnych książeczek.

Inną przygodę miała Marlena Dietrich w czasie podróży na statku „Normandie": kiedy ujawniono jej incognito, posypały się znów prośby o autografy. Okazję wykorzystał także pewien marynarz z obsługi okrętu, a nie mając przy sobie papieru, podstawił artystce gołe ramię, na którem Marlena złożyła autograf kopjowym ołówkiem. Pomysłowy marynarz chodzi obecnie dumny ulicami portu macierzystego i ciekawym pokazuje ramię z podpisem popularnej artystki, ale już... wytatuowanym.

Po przyjeździe Marleny Dietrich do Londynu posypały się zaraz pytania, która też wytwórnia mogła się zdobyć na zrobienie filmu z tak nietylko sławną, ale również drogą artystką, bo o jej zarobkach w Ameryce krążą ciągle fantastyczne pogłoski. Ciekawość publiczności została wkrótce zaspokojona. Marlenę sprowadziła największa i najbogatsza wytwórnia europejska „London Film", jedyna mogąca pozwolić sobie na taki „luksus".



Rewja, jakiej nie widział świat.
Scena rewjowa z filmu Metra „Król kobiet" z Williamem Powellem w roli tytułowej.

Z dalszych szczegółów o europejskim filmie Marleny wiadomo, iż będzie przeróbką popularnej powieści Jamesa Hiltona „Knight without armour" (Rycerz bez zbroi) i że otrzyma prawdopodobnie tytuł „Fugitives". Kierownictwo produkcji poprowadzi Aleksander Korda, reżyserję zaś Jaques Feyder, świetny reżyser francuski, twórca pamiętnej „Atlantydy".

Na przyjęciu na cześć Marleny, wydanem przez „London Film" w londyńskim Claridge'u zebrało się około 200 osób ze świata filmowego. Był też Charlie Chaplin.

Tam też dowiedzieliśmy się od Aleksandra Kordy dalszych szczegółów. Otóż partnerem Marleny Dietrich będzie przystojny i utalentowany Robert Donat, którego oglądaliśmy w filmie „Upiór na sprzedaż". Marlena odtworzy rolę rosyjskiej arystokratki, Robert Donat zaś grać będzie oficera angielskiego wywiadu, spełniającego w Rosji niezwykle ważną tajną misję.

Scenarjusz napisała Frances Marion, specjalnie sprowadzona z Ameryki. Jest ona sławą wśród scenarzystów Hollywoodu i pisze przeważnie dla wybitnych „gwiazd". Spod pióra Frances Marion wyszły m. in. scenarjusze do filmów: „Syn szeika", „Madam Pompadour", „Czarny anioł", „Bestja morska", „Obiad o 8-ej", „Anna Christie", „Szary dom" i „Czemp". Przed wyjazdem z Hollywood ukończyła scenarjusz do najnowszego filmu Grety Garbo pod tytułem „Camille".

Na koniec jeszcze dwie ciekawostki. „Fugitives" (tytuł tymczasowy „Rycerz bez zbroi") kosztować będzie 250 000 ft. szterl., a więc astronomiczną — jak na polskie stosunki — sumę 6 500 000 złotych, a Marlena Dietrich otrzyma honorarjum w wysokości 50 000 funtów szterlingów. Bagatelka! 1 300 000 złotych.

Film ten wypuści na nasze ekrany Polska Spółka Filmowa.



Przyszłą Gretą Garbo
nazywają powszechnie w Ameryce Luisę Reiner, która występuje w rolach głównych filmów Metra „Król kobiet" z Powellem i „Ziemia błogosławiona" z Pawłem Muni.

Mówią, że...

Lily Pons, gwiazda RKO, światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, doczekała się nielada zaszczytu. W stanie Maryland w Ameryce Północnej ochrzczono jej imieniem i nazwiskiem miasteczko, w pobliżu Baltimore, które będzie odtąd się nazywać Lilypons. Miasteczko to słynie ze swoich ogrodów i stawów z nenufarami (po angielsku: lily ponds!). Chrzest odbył się 21 maja r. b. w obecności gubernatora stanu Maryland i Lily Pons.

•

Zorza północna w całym swym przepychu niezwykłych kolorów sfotografowana zostanie po raz pierwszy do filmu „Spawn of the North". Takie są w każdym razie zamiary reżysera Henry Hathawaya. Jak już donosiliśmy, udał się on niedawno wraz z załogą, złożoną z 200 osób, do Ketchikan na Alasce, gdzie rozpocznie wkrótce kolorowe zdjęcia plenerów. „Spawn of the North" opracował dla ekranu Grover Jones według noweli Barretta Willoughby o tym samym tytule.



Byli sobie trzej hultaje.
W nowym filmie Metra „Noc w operze" występuje zabawna trójka: trzej bracia Marx, których tu widzimy śpiewających piosenkę.



Żona czy sekretarka?
W tej zabawnej komedji filmowej wytwórni Metro-Goldwyn-Meier występuje miła para: Jean Harlow i Clark Gable.



Błogosławiona ziemia.
Paweł Muni i Luise Reiner grają główną rolę we filmie Metra „Błogosławiona ziemia", według znanej powieści Pearl Bucka.



Przez ścianę.
Scena ze slipingu. W jednym Margaret Sullavan jako gwiazda filmowa, w drugim Henry Fonda jako popularny autor powieści podróżniczych. Z filmu pod tytułem: „Ucieczka ku szczęściu".